(Osobne odbicie z "Przeglądu Lekarskiego.")

PISMIENNICTWO LEKARSKIE.

Chorinsky.

Eine gerichtlich - psychologische Untersuchung von Prof. Dr. F. W. Hagen, Erlangen, 1872, E. Besold, p. VIII, 217.

Trzy i pół roku minęło, odkąd Morel z Rouen, bez wątpienia jeden z najdoświadczeńszych psychiatrów francuskich, przy rozprawie publicznéj w Monachium wyrzekł pamiętne zdanie, że w przeciągu 3 lat obżałowany hr. Gustaw Choryński popadnie w obłąkanie padaczkowe lub porażenne. Pomimo, że Morel miał po swojéj stronie słynnego psychiatra niemieckiego Prof. Meyera z Gietyngi, słowa jego tak proroczo jakby z trójnoga delfickiego głoszone wzbudzały tylko uśmiech litości na poważnych twarzach zawodowców niemieckich, z których niejeden rokowanie to poczytując za blagę francuzką nie omieszkał go porównywać sarkastycznie do znanego proroctwa politycznego imperatora francuskiego, również stanowczo wypowiedzianego na wyspie św. Heleny. A gdy w kilka zaledwie miesięcy po uznaniu Choryńskiego przez przysięgłych za poczytalnego i winnego okazała się potrzeba przewiezienia go z fortecy Rosenberg do zakładu obłąkanych w Erlandze,

wtedy umilkli wprawdzie lekarze, ale publiczność nielekarska nieprzestała przypisywać przeniesienia tego wpływom możnéj rodziny, która niby wolała, aby skazany przebywał w zakładzie szpitalnym, aniżeli w więzieniu, bo jéj na tém zależeć musiało, aby hr. Gustaw uchodził za obłąkanego, a nie za zbrodniarza Jest to niestety los wszystkich tak zwanych causes célebres, a względnie osób, które w nich smutną rolę odgrywają, że opinia publiczna wdziera się w prawa Sądu i znawców zawodowych, chcąc z jednéj strony, aby sprawiedliwość wymierzaną była odpowiednio do przeważającego prądu politycznego, religijnego lub socyalnego, a z drugiéj żądając od medycyny sądowéj, aby wyzuwszy się z przedmiotowości i bezstronności przeobraziła się na medycynę polityczną. Historya każdego kraju dostarcza nam dość przykładów tego rodzaju, a pod tym względem przoduje znów Francya. gdzie przez szczególny zbieg okoliczności owe causes célebres stanowią niejako barometr polityczny dla rządów powstających i upadających; dość wpomnieć z czasów nowszych o sprawach samobójstwa ks. Kondeusza i morderstwa ks. Choiseul-Praslin, które tak wielkiego kłopotu nabawiły króla Ludwika Filipa bezpośrednio po wstąpieniu na tron i bezpośrednio przed straceniem onego albo o sprawie policzkowéj ks. Piotra Bonapartego, która u wszystkich w świéżéj jeszcze jest pamięci, i t. d. We wszystkich tych sprawach opinia publiczna zrazu groźnie oświadczywszy się przeciw lekarzom sądowym, powoli dopiero zaczęła kierować się zimną rozwagą, i zazwyczaj po niewczasie oddawała słuszność tym, których poprzednio potępiała.

Zwrot ten atoli może w żadnym przypadku nie nastąpił tak prędko, jak w sprawie Choryńskiego. W kilka miesięcy bowiem po ogłoszeniu wyroku Chor. popadł w chorobę umysłową, która d. 29 Grudnia 1871 zakończyła się śmiercią. Sekcya uskuteczniona na zwłokach Ch. przez Prof. Zenkera przy pomocy docenta Hellera wykazała co następuje: Opona twarda mózgowia bardzo mocno, jasnoczerwono nastrzykana i bardzo wątła; po stronie wewnętrznéj nad półkulami powleczona błoną rzekomą bardzo grubą (grubszą poczęści, aniżeli sama

opona), bardzo zbitą, i z kilku warstw składającą się; jest ona mocno ale nie jednostajnie nastrzykana i okazuje nader liczne drzewiaste i gwiazdkowate rozgałęzienia naczyń; płaszczyzna wewnętrzna téj błony rzekoméj pokryta jest licznemi, mocno sterczącemi, białawemi kępkami; większa część błony nie jest wcale pigmentowaną, i tylko z przodu i z lewéj strony okazuje barwik brunatny, rozsiany; jest ona mocno zrośnięta z błoną pajęczą, zwłaszcza wzdłuż przebiegu żył większych; sierp mózgu w całéj swéj długości przedstawia tylko płytką listwę, w części przodkowéj 1—2 mm., ku tyłowi zaś 4—5 mm. wysoką. Opony wewnętrzne mózgowia miernie nastrzykane, w rówkach okazują mocno rozwinięte, mleczne, ścięgniste prążki, ku tyłowi miernie naciekłe, od kory wszędzie gładko odłączyć się dające. Obie półkule w rowie podłużnym po największéj części mocno ze sobą zrośnięte. Komórki boczne miernie rozszerzone, po 3—4 gramów surowicy zawierające, wyściołka obydwóch zupełnie gładka, tylko miejscami, zwłaszcza nad wzgórkami wzrokowemi przedstawia bardzo delikatne, ledwie widzialne ziarnka; istota zwojów ośrodkowych miernie w krew obfita, nieco miększa; róg tylny lewy zupełnie otwarty, prawy w tylnéj części zarośnięty; wyściołka komorki 4téj dość gęsto pokryta ziarnkami bardzo delikatnemi. Istota mózgu nieco niedokrewna i miększa; kora blado-czerwonawo-czarna około 2 mm. szeroka. Istota móżdżku miernie w krew obfita, nieco miękka. Obie opuszki węchowe brunatno zabarwione, i to w sposób uderzający. Wszystkie tętnice podstawy mózgowia bardzo ciasne; średnica tętnicy podstawowéj wynosi 2 mm. Na podstawie czaszki opona twarda we wszystkich dołach powleczona jest błoną rzekomą delikatną okazującą gęste kropki brunatne. Mózgowie całe waży 1176.8 gramów. Opona twarda i naczyniowa rdzenia słabo nastrzykana, pajęcza delikatna na tylnéj płaszczyźnie w jedném tyko miejscu przedstawia bardzo cieńką blaszkę chrząstkową; rdzeń pacierzowy sam na przekroju poprzecznym nieco miększy, istota szara bardzo blada; badanie drobnowidowe wykazuje kulki ziarnek tłuszczowych w niewielkiéj ilości jednostajnie rozsiane we wszystkich pęczkach, oraz dość liczne ciałka

skrobiaste. Rozpoznanie: Przewlekłe zapalenie opony twardéj mózgowia po stronie wewnętrznéj w wysokim stopniu, ubyt mózgu. Oprócz tego znaleziono skostnienie chrząstki usznéj lewéj, zapalenie płuca prawego, przekrwienie płuc obydwóch, nieliczne guzki jagłowate na opłucnéj i w płucu lewém, ślady przebytego zapalenia śródsierdzia zastawki dwukończystéj, torbiel w nerce lewéj, ograniczone zrośnięcie wyrostka robaczkowego.

Sekcya więc wykazała, że Gustaw Chor. cierpiał chorobę mózgową, stanowiła więc o jeden dowód więcéj, że zmarły cierpiał chorobę umysłową, jeżeli dowodu tego potrzeba było jeszcze po nader skrzętném zestawieniu historyi choroby przez Prof. Hagena, dyrektora Zakładu dla obłąkanych w Erlandze, znanego zaszczytnie z kilku prac treści psychologiczno-lekarskiéj i psychiatrycznéj.

W książce swojéj, z któréj i wynik sekcyi poznaliśmy, Prof Hagen przedstawia nam Gustawa Ch. od urodzenia aż do śmierci, posługując się głównie co do okresu poprzedzającego głośną sprawę, listami dostarczonemi przez rodzinę Ch., a pisywanemi przez Gustawa od pierwszéj chwili opuszczenia domu rodzicielskiego, a których to listów szczególnym sposobem nie przedłożono ani przed rozprawą, ani podczas takowej. Okoliczności téj Prof. H. słusznie przypisuje różnicę w zapatrywaniu się na stan umysłowy Gustawa ze strony znawców — a nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w r. 1868 lekarze żywo zajęci sprawą Ch. dzielili się w ogóle na dwa obozy i choć nie tylko listów tych nie znali, ale oskarzonego nawet nie widzieli, ustnie i pisemnie dowodzili bądź zdrowia bądź choroby umysłowéj Gustawa: „Mnie samemu — powiada Prof. H. — wówczas według wrażenia, które „zrobiły na mnie sprawozdania dziennikarskie z rozpraw „sądowych, słuszniejszém zdawało się zapatrywanie, że „Gustaw Ch. nie jest chorym na umyśle, i nie wiem, „czybym był innego zdania, gdybym był nawet widział „wtedy hrabiego, ale tak jak większość znawców tylko „krótko przed rozprawą i podczas takowéj.“ Słusznie więc powiada autor, że „przypadek ten mieć musi wielkie „znaczenie w dowód słuszności zdania, że w pewnych przy„padkach dochodzenia stanu umysłowego należy zostawić

„znawcom lekarskim o wiele więcéj czasu, aniżeli się to „obecnie częstokroć dzieje, i udzielić im prawa zbierania „i sprawdzania faktów.“

Pierwsza część dziełka przedstawia nam historyą życia i cierpienia Gustawa Ch. (96 stronnic). Nie mogąc podać w streszczeniu całéj téj historyi, ponieważ listy mające służyć za podstawę do ocenienia stanu umysłowego wtedy tylko mają pewne znaczenie, jeżeli je można przytoczyć dosłownie, — zaś historya choroby spisywana przez 3 lata w zakładzie choćby najbardziéj skrócona przecież jest zbyt obszerną, — odsyłając więc ciekawego czytelnika do oryginału, ze wszech miar czytania godnego, przypominamy tylko, że Gustaw Ch. skazany w miesiącu Czerwcu 1868 r., w następnym miesiącu przewieziony został do fortecy Rosenberg, gdzie już w Październiku musiano go umieścić w szpitalu i założyć mu kaftan z powodu szaleństwa gwałtownego, a wreszcie dnia 24 Grudnia t. r. przewieziono go do zakładu w Erlandze, gdzie pozostawał aż do śmierci przez 3 lata, — i przechodzimy do części drugiéj obszerniejszéj, w któréj Prof. H. rozbiéra przypadek ze stanowiska psychiatrycznego i sądowolekarskiego.

Na podstawie spostrzeżeń swych Prof. H. poczytuje chorobę umysłową Gustawa Ch. jako manię, wybuchłą nagle — w jesieni 1868 — bez poprzedzającego okresu zadumowego, połączoną już zawczasu z tępotą umysłu, a przechodzącą dość prędko w niedołęztwo niedowładowe— Najważniejszą część pracy Prof. H. stanowi dochodzenie szczegółowe okresu, w którym choroba Gustawa Ch. się rozpoczęła; albowiem pod względem sądowolekarskim nad wszystkiemi innemi góruje kwestya, czy choroba istniała już podczas rozprawy sądowéj, a względnie podczas dopuszczenia się zbrodni, lub czy w rzeczy saméj powstała dopiéro w jesieni 1868 r.

Otóż autor wyklucza możebność powstania choroby w skutek wzruszeń umysłowych, jakich Gustaw Ch. musiał doznawać od chwili uwięzienia aż do przewiezienia go do fortecy, a wyklucza ją z powodów: 1) że Ch. nie siedział w więzieniu komórkowém; 2) że podczas przewiezienia go do fortecy nie spostrzegano u niego jeszcze

żadnych zmian uderzających; 3) że choroba umysłowa nie przedstawiała okresu zadumowego i 4) że przeciw temu przypuszczeniu przemawia sama forma obłąkania, to jest niedołęztwo porażenne, polegające na chorobie mózgowéj. Szukać więc należy koniecznie przyczyny choroby w przeszłości Gustawa Ch., a przeszłość ta, jak z korespondencyji jego wynika, aż nadto dużo szczegółów dostarcza, które dowodzą, że Ch. zaród choroby nosił w sobie prawie od dziecięctwa, a w czasie, gdy zbrodnia się dokonywała, Ch. pod względem moralnym przedstawiał obraz najniższego upadku. Między owym zaś zarodem choroby umysłowéj a upadkiem moralnym istniał u Ch. związek bardzo ścisły: w dziecięctwie swém przebył zapalenie mózgu, w r. 1859 również „rodzaj zapalenia mózgu“; w listach swoich użala się ciągle na nader dotkliwy ból głowy; leczono go zimnemi okładami i upustami krwi (a takich do 34 roku życia stósowano aż 42), a że owe rozpoznania lekarzy i ciągłe żale Gustawa były usprawiedliwione, dowiodła sekcya, gdyż błony rzekome opony twardéj z kilku warstw się składające przypuścić każą, że początek ich datuje przynajmniéj od 4 lat, a ucisk przez błony te wywarty mógł wywołać łatwo ubyt kory mózgowéj. Odpowiednio téj schorzałości fizycznéj uważano u Ch. oddawna pewne dziwactwa, jak np. skłonność do dłuższego liczenia lub powtarzania słów, przerzucanie się szybkie z usposobienia wesołego w ponure, niższy stopień matołectwa — słowem stan, który psychiatryk angielski Maudsley nazywa: insane temperament. Usposobienie takie wedle doświadczenia psychiatrów idzie ręka w rękę ze zwyrodnieniem moralném, zkąd też w nowszych czasach podobne upośledzenia umysłowe objęto ogólną nazwą: „Moral insanity „Anglików, folie raisonnante, délire des actes Francuzów,“ a upośledzenie to Prof. H. określa jako „upośledzenie „umysłowe, objawiające wpływ swój zgubny przeważnie „w dziedzinie moralności.“ Ztąd wszystkie miłostki Ch. tak zgubne dla niego, a w szczególności miłość do Julii Ebergenyi, nie były niczém inném, jak nader silną namiętnością człowieka do choroby umysłowéj usposobionego; ztąd pochodzi owa odrażająca przesada w uwiel-

bianiu kobiety, któréj wartość rzeczywista każdemu innemu w służbie Wenery również doświadczonemu mężczyźnie nie byłaby ani na chwilę wątpliwą; ztąd owe niedorzeczności przebijające się w listach do rodziców, owe dziwactwa w życiu towarzyskiém, które mu zjednały u wszystkich przydomek „głupkowatego hrabi“: a nadomiar tego wszystkiege obrzydła namiętność samogwałtu, któréj był oddany ciągle od młodości aż do śmierci prawie, a która do upadku fizycznego i umysłowego niemało przyczynić się musiała.

Zebrawszy wszystkie szczegóły do życia Ch. odnoszące się, idąc ślad w ślad za nim od kolebki aż do grobu, Prof. H. dochodzi ostatecznie od wniosku, że Ch. był w wysokim stopniu do choroby umysłowéj usposobionym człowiekiem.

W tym wniosku ostatecznym mamy zarazem odpowiedź na pytanie, czy zdanie Morela, że Ch. podczas rozprawy, a względnie w czasie dopuszczenia się zbrodni, był chorym na umyśle, okazało się również słuszném, jak trafném było jego rokowanie. Na podstawie korespondencyi autentycznéj prof. H. orzeka, że Ch. był wówczas człowiekiem do choroby umysłowéj wielce usposobionym; korespondencyi téj atoli nie znali lekarze podczas śledztwa i rozprawy, nie mogli więc nic pewnego wiedzieć nawet i pod względem tego usposobienia; ztąd usprawiedliwioném było zdanie prof. Martina, Guddena i Solbriga, że Ch. nie jest chorym na umyśle. Mimo to jednak lekarze, którzy może większe posiadają doświadczenie psychiatryczne i bystrzejsze pojęcie rzeczy, jak Morel i Meyer, mogli po jedno- lub kilkorazowém badaniu obżałowanego i polegając na ustném opowiadaniu rodziny, któremu znawcy sądowi niekoniecznie wierzyć musieli, przenikać wskróś istotę Ch. i z przeszłości i obecności wnioskować o przyszłości. Wszakże wiadomo, że i nieodżałowany Griesinger złożony już śmiertelną chorobą, gdy przez obrońcę Ch. wezwanym został do Monachium, napisał orzeczenie swe, przemawiające również za chorobą umysłową (cf. Archiv. d. deutschen Gesellschaft f. Psychiatrie herausg. von Erlenmeyer XVI, 1869, pag. 89). Jeżeli jednak przy-

sięgli polegali na zdaniu trzech znawców sądowych i to miejscowych, którzy Ch. przez dłuższy czas obserwowali, a przeszli do porządku dziennego nad zdaniem znawców wezwanych przez obrońcę, a którzy obżałowanego tylko raz lub dwa razy przed rozprawą widzieć mogli, — to zapewne nikt ich o stronniczość lub niesumienność nie obwini, gdyż postąpili sobie tak, jak zapewne każdy człowiek sumienny na ich miejscu byłby sobie postąpił.

To téż zgadzamy się w zupełności z prof. H., gdy przechodząc do części czysto sądowolekarskiéj twierdzi, że gdyby korespondencya Chor. w czasie rozprawy była znaną — ale tylko w takim razie — należało go uznać jako pozostającego w stanie zmniejszonéj własnowolności. Mielibyśmy tu tylko do zarzucenia pod względem teoretycznym, że autor kruszy kopią w obronie „poczytalności“, o któréj zdaniem jego orzekać lekarz jest powołanym, pomimo, że §. 51 nowéj ustawy karnéj niemieckiéj pojęcia tego wcale nie zna; odwołuje on się pod tym względem do Limana (Zweifelhafte Geisteszustände vor Gericht, Berlin 1869, pag. 8, 9), nie wiedząc zapewne o tém, że sam Liman w ostatniém wydaniu dzieła Caspera (Tom I, pag. 405) przy tém dawniejszém zapatrywaniu swojém już nie obstaje. Natomiast prof. H. z wielką gruntownością dowodzi konieczności przypuszczania poczytalności (względnie własnowolności) zmniejszonéj; wykazując, że przeciwnicy takowéj nie zdobyli się dotąd na żaden dowód przekonywający.

Wreszcie autor oświadcza się za tém, aby zbrodniarzy, których stan umysłowy jest w pewnym tylko stopniu upośledzonym lub wątpliwym, umieszczano w zakładach dla obłąkanych, urządzonych na wzór angielskich Criminal lunatic asylums, albo przynajmniéj, aby o ich pomieszczeniu stanowiła komisya złożona ze znawców. Zgadzając się w zasadzie na to zdanie, nie możemy atoli przemilczeć wielkich trudności, stojących na przeszkodzie wprowadzeniu w życie tego projektu. Raz trudno spodziewać się, aby Sądy zrzekły się prawa swego stanowienia o losie zbrodniarzy na rzecz komisyi lekarskiéj; powtóre, podobnych zakładów nie ma wcale

nietylko u nas, ale i w Niemczech; potrzecie, w przypadkach podobnych do sprawy Chor. myśl prof. H. nie mogłaby być zastósowaną praktycznie, skoro właśnie „komisya“ znawców wcale nie zgadzała się między sobą co do stanu umysłu obżałowanego, skoro nawet większość przemawiała za zdrowiem umysłowém. Tam zaś, gdzie znawcy jednozgodnie oświadczają się za chorobą umysłową, lub przynajmniéj orzekają, że stan umysłowy jest wątpliwym, tam zapewne Sądy chętnie zgadzają się na przewiezienie oskarżonego do zakładu, choćby tylko czasowo dla gruntowniejszéj obserwacyi; należałoby tylko dbać o to, aby człowiek taki istotnie w zakładzie umieszczonym został.

Tak więc naszém zdaniem przy dochodzeniu wątpliwego stanu umysłowego wszystko zależy od dłuższéj obserwacyi i zbierania wszystkich szczegółów ze strony lekarzy i pod tym względem najzupełniéj zgadzamy się z przytoczoném wyżéj zdaniem prof. H.; przy należytém uwzględnieniu tego wymogu głównego nie ma obawy. aby nie zdołano odróżniać obłąkanych od zbrodniarzy.

Kończąc nasze omówienie uważamy sobie za obowiązek polecić pracę prof. H. wszystkim kolegom ściślejszym, jako pracę napisaną z jasnością, która jest wypływem gruntownéj znajomości rzeczy.

Prof. Dr. Blumenstok

w Krakowie.

W Druk. Uniw.